KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 5 Czerwca — Nro 43. — Roku 1841.

USTAWA o ZABEZPIECZENIU RUCHOMOŚCI OD POŻARÓW.

(Dokończenie.)

B. Ustanowienie ceny przedmiotów i wartości uszkodzenia.

Art. 147. Ceny przedmiotów do ubezpieczenia podane, wtedy tylko stanowić mogą zasadę do obrachowania należnego po pogorzeli wynagrodzenia, gdy przedmioty te nieznajdują się w handlu i nie posiadają ceny targowéj.

Gdyby jednak przedmioty tego rodzaju, z powodu wyższéj wartości, pod cenę targową podciągnięte być nie mogły, lub gdyby jakiekolwiek przedmioty, nieposiadające ceny targowéj, ubezpieczone były sposobem ogółowym; Dyrekcja żądać może, w razie wątpliwości, usprawiedliwienia cen do wynagrodzenia żądanych, bąć fakturami lub rachunkiem kupna, bąć innemi dowodami.

Art. 148. Przy wszelkich ubezpieczeniach zboża w słomie lub ziarnie, tudzież siana i paszy, ceny do wynagrodzenia przyjęte być powinny targowe, w dniu pogorzeli istniejące Do ustanowienia tych cen, wziąść należy przecięcie cen targowych ze trzech miast przyległych miejscu pogorzeli, lub też z miejsca, gdzie zwyczajnie sprzedaż tych produktów odbywa się.

Art. 149. Przy ubezpieczeniach ciągłych ogółowych w gospodarstwach wiejskich, ceny inwentarzy, tudzież narzędzi gospodarskich, przyjęte być powinny do wynagrodzenia takie, jakie w czasie ubezpieczenia oznaczone zostały

Art. 150. Wartość uszkodzenia przedmiotów podać może poszkodowany do likwidacji. Gdyby zaś żądanie to Dyrekcja uważała za wysokie, lub gdyby poszkodowany nie poprzestawał na przeznaczonem mu przez Dyrekcję wynagrodzeniu, ubezpieczony przedmiot powinien być w całkowitości do wynagrodzenia zaliczony, a uszkodowany, sprzedany przez publiczną licytację, na rzecz funduszów ubezpieczenia ruchomości.

C. Ilość wynagrodzenia, stosownie do wysokości poręczenia straty.

Art 150. Przy ubezpieczeniach częściowych, wynagrodzenie przyznane być powinno przez Dyrekcję w takim stosunku do obrachowanéj podług powyżéj zamieszczonych przepisów straty w jakim nastąpiło poręczenie do ogólnéj summy ubezpieczenia. Przy ubezpieczeniach zaś zupełnych, wynagrodzenie następuje w stosunku obrachowanéj straty.

Art. 152. Jeżeli przedmioty, za upoważnieniem Dyrekcji ubezpieczone w Towarzystwach Ogniowych zagranicznych, ulegają pożarowi, każde z tych towarzystw uważane być ma jako przyłożyć się powinne do wynagrodzenia wykrytéj szkody, w stosunku poręczenia straty.

D. Potrącenia z przepisów wynikające.

Art. 153. Gdy udowodnioném zostanie, że znaki ubezpieczenia, o jakich mówi art. 108 w czasie wydarzonéj pogorzeli nie były przybite na zabudowaniach, w których ruchomości uległy pożarowi, Dyrekcja mocna jest od wynagrodzenia potrącić 5 procent na rzecz funduszów ubezpieczenia ruchomości.

Art. 154 Potrącenia wynikać mogące ze szczegółowych zastrzeżeń przy ubezpieczeniu przyjętych, o jakich mówi art. 60 i następne, Dyrekcja podług zasad temi zastrzeżeniami oznaczonych, dopełniać jest mocną.

E. Przypadki zupełnego odmówienia wynagrodzenia.

Art. 155. Dyrekcja nie może przyznać żadnego wynagrodzenia, gdy pogorzel nastąpiła:

1) przed czasem rozpoczęcia ubezpieczenia, oznaczonym przepisami art. 68;

2) po ustaniu ubezpieczenia, w przypadkach wskazanych w art. 95. 105, 114, 115, 116, 118, 119 i 122.

Art. 156. Dyrekcja ma zasadę do zupełnego odmówienia wynagrodzenia:

1) jeżeli ubezpieczony podał cudze przedmioty za własne bez uwiadomienia o tem Dyrekcji, i zadeklarowania ubezpieczenia na rzecz osoby trzeciéj;

2) jeżeli w planie lub opisie budowli okazuje się rozmyślna nierzetelność, wpływająca na błędne oznaczenie stopnia niebezpieczeństwa;

3) jeżeli przedmioty pogorzałe, ubezpieczone były w towarzystwie ogniowem zagranicznem, bez upoważnienia Dyrekcji;

4) jeżéli o zmianach w ciągu ubezpieczenia zaszłych Dyrekcja nieotrzymała wiadomości w czasie art. 1[illegible]3 przepisanym;

5) jeżeli ubezpieczony lub w jego imieniu działający, nie czyni doniesienia Dyrekcji o nastąpionéj pogorzeli, w terminie art. 1[illegible]7 oznaczonym;

6) jeżeli przy zachowaniu ksiąg, rejestrów, kontroll, lub dzienników przez Dyrekcję oparafowanych, tudzież ksiąg handlowych, albo innych dowodów, nie może być wykazanem, jaka ilość, a w przypadku artykułami 61 i 62 przewidzianym, jaka wartość ubezpieczonych przedmiotów rzeczywiście znajdowała się w czasie pogorzeli;

7) jeżeli dla zniszczenia cech wiarogodności ksiąg przez Dyrekcję oparafowanych, takowe uznane są za nieważne, wedle przepisu art. 104, a inne dowody okazują się niedostatecznemi.

Art 157. Ubezpieczony utraca całkowicie prawo do wynagrodzenia:

1) jeżeli rozmyślnie zbrodni podpalenia przedmiotów ubezpieczonych sam przez się lub przez namowę dopuszcza się;

2) jeżeli wedle przepisu art. 139 sądownie dowiedzionem mu zostanie fałsz lub oszustwo;

3) jeżeli uratowane przedmioty ukrywa i takowe do wynagrodzenia podaje.

W powyższych wypadkach, oprócz utraty prawa do wynagrodzenia, oskarżony ulega właściwym karom w drodze sądowéj, a nadto znaglonym być mo e, sposobem exekucji administracyjnéj, do zwrotu kosztów, z wyprowadzenia śledztwa wynikłych.

Oddział IIIci.

O wypłacie wynagrodzenia.

Art. 158. Przyznane wynagrodzenie za zgorzałą lub uszkodzoną własność ruchomą przez pożar, wypłacane jest całkowicie, zaraz po przyznaniu w Kassie Dyrekcji I bezpieczeń, lub właściwéj Kassie Głównéj Gubernialnéj, albo Powiatowéj stosownie do żądania poszkodowanego.

Art. 159. Przy ubezpieczeniach na rzecz osoby trzeciéj, wynagrodzenie nie może być tejże osobie, jako poszkodowanéj wypłacone, bez zezwolenia na piśmie tego, kto zawarł ubezpieczenie.

Art. 160. Jeżeli zbrodnia lub podstęp na szkodę funduszów ubezpieczenia ruchomości, już po nastąpionéj wypłacie odkrytą i udowodnioną zostaje, Dyrekcja ma prawo ściągnąć nieprawnie pobrane wynagrodzenie, w drodze exekucji administracyjnéj.

OCZYNSZOWANIE.

Kiedy 21 Grudnia 1807 roku udarowano włościan zupełną wolnością, Prezes Trybunału Osławski, mąż pełen ludzkości w dobrach swoich Oblasy, usiłował w jaki bądź sposób włościan urządzić, byle pańszczyzny niebyło; z pomiędzy licznych osad wybrał najlepszego, zamożnego i najroz adniejszego gospodarza i temu nadał na pargaminie uroczysty przywiléj na wieczną własność gruntów, budowli, i t. d. przy małej opłacie czynszu. — Wszakże nietylko nikt niezażądał podobnego obdarowania, ale i ów przywilejowany w lat parę złożył swe prawa dziedzicowi dawnemu, oświadczając, że dogodniejsza dla niego jes pańszczyzna od czynszu.

W roku 18 6 oświadczyłem i ja mojéj gromadzie w Radomskiém chęci do oczynszowani , od owéj epoki niemasz zebrania żebyśmy zaniedbali naradzać się z sobą w Łomnie, jakby przyspieszyć oczynszowanie, i jak najbliżéj stanąć zasady sprawiedliwéj, lecz jak na nieszczęście stawia gromada przykład oczynszowania wsi sąsiedniéj Lesna, gdzie chłopi niezłomnym uporem wymogli oczynszowanie z prestacji; dużo posiadają grunty, a mało płacą czynszu, rozdają uboższym na odrobek zagony i tym sposobem zrobili sobie poddanych; do takiego przeto oczynszowania wzdychają wszyscy ale i tam jest dużo ubogich gospodarzy.

Włościanie tego niepojmują, dla czego jedni opłacają małe czynsze, a nadmiar posiadają gruntów, kiedy w szlacheczyznie ziemię mierzyć potrzeba na piędzi i dużych wymagać czynszów; a to jest złe poczatkujące, że nieustanowiono takich do oczynszowania zasad, które możnaby w ogóle przyjąć, bacząc na położenie właściciela ziemi i z niéj pożytki, kiedy leży odłogiem, albo kiedy najemnikiem obsługiwaną być musi; wreście czyli ciężary krajowe, instytucji kredytowéj i prywatne długi, nieucierpią na oczynszowaniu małem i niepewnym; czy własności trzeciego prawo pozwala dysponować? tych rzeczy pan A. nierozbiera.

Jakim jest nasz lud wiejski? w obozie przy ognisku poznasz młodzież, a na wsi pod strzechą żyjąc z niemi do starości, ale ani w Warszawie, ani przy administracji miljonowego majątku, ich szczególniejszéj filozofji i potrzeb niezrozumiesz.

Wszakże do oczynszowania wszyscy dążemy, gorzelnie zamykamy, do lepszego gospodarstwa ludowi pomagamy zachęcamy i prowadziemy; budowle wznosiemy, w ziemi skarbów poszukujemy, w naszéj okolicy leśnéj i górzystéj kolonizacji niechcemy; słowem postępujemy za duchem czasu, nie oczekując na rady p. X. X. w Korrespondencie z roku zeszłego Nr. 98 zamieszczone.

Zarzuca on nam zbytki, a niewymienia gdzie i w czym takowe upatruje; gościnność bowiem jest cnotą sławiańskich ludów dla tego nazywani jesteśmy chlebosolnym narodem, a w dawnych pucharach już kwiatki stawiamy; wreście ziemianin powinien wspierać rękodzieła i handel krajowy, nieodbiegając od zwyczajów i postępu mody, takich zaś mało, ażeby kipiącem szampanem gości żegnali dla próżności i dumy.

Rachunek ciężarów z gruntu Łomna p. Benedykt Alexandrowicz może s rawdzić w kassie powiatowéj, na gruncie co do czeladzi i najmu, u powroźnika we Wzdole, u kołodzieja na Zarzyczu, u rymarza w Jeleniowie, u smolarza w Waśniowie, u kowala miejscowego, a ten jest następujący: Dwór posiada gruntów w ogóle 453 morg, opłaca podatków z morgi po złp. 3 gr. 7, na czeladź i najem po zł. 8 gr. 24, procent od wyłożonego kapitału a z tego opłata Towarzystwu Kredytowemu) po złp. 29 gr. 8. Morga więc dworskiego gruntu czynić powinna intraty złp. 41 gr. 10 i blisko tego rezultatu być musiemy, jeżeli mamy się obżywić i okryć.

Chcemyż lud odprowadzić od pijaństwa, zabezpieczyć dla si bie sprzedaż zboża? przestańmy robić gorzałkę z kartofli; chcemy lud zachęcić do pracy i oszczędności, w powyższym rezultacie szukajmy zasady do oczynszowania naszych włościan, zasad bowiem z robocizny, ani też do kolonizacji przyjęta, niemoże nas zachęcać, gdyż oprócz wszelkich ci ż rów gruntowych mamy bli sze obowiązki dla naszéj rodziny od P. A. filantropomanji, która ustąpić musi pierwszeństwa dla naszych dzieci.

Nienal żałoby bogatym, odosobniać się w téj mierze od ubogiéj szlachty, bo bogaty obdaruje włościan i jeszcze będzie zamożnym panem, ale ubogiemu cóż pozostanie gdy to co ma rozda na uposażenie włościan? chociaż sobie pan A. żartuje z pastuchy w Korrespondencie Warszawskim Nr. 34 przecież rozumiem publiczność oceni to jego szyderstwo i przyzna że przedewszystkiem należy uskutecznić:

a) Normalne rozgraniczenie;

b) w księgach wieczystych mieć rejestra pomiarowe z klasyfikacją gruntów i mappy;

c) ułożyć stan majątku osobno nieruchomego,

d) ruchomego;

e) uklasyfikować rzemieślników i służących;

f) porównać ciężary krajowe.

Płaćmy równo wszyscy podatki w miarę majątku, tak jak używać powinniśmy równéj opieki prawa, oto jest filantropia, którą rozumiemy i pojomujemy.

Zarzuca nam pan A. „Płodozmian, gorzelnia i owce, otóż już i wszystko“ bo wszystko co mieć można z gospodarstwa porządnego rolnego—niechajże kapitaliści z swojéj strony wzniesą fabryki, a my chleba, gorzałki, wełny, przędziwa, buraków, drzewa i t. d. dostarczemy; ale żebyto rolnik miał wypełnić i wszystkie ciężary krajowe opłacać, połowę majątku rozdać na czynsze małe i niepewne, Towarzystwo, długi i losowe wypadki dźwigać, to są wymagania żartobliwe.

Wyrzuty jakie mi robi pan A. może są sprawiedliwe, pozwalam kontrolować siebie w domu i za domem, ale niechajże w druku niebędzie wypuszczań, przeistoczeń w odpowiedziach na jego uczone rozprawy, gdyż jego pisma starannie są drukowane, intencje zaś już zrozumianemi.

w Łomnie dnia 3 Maja 1844 roku. *K. Wojciechowski.*

JAKI JEST MORALNY POWÓD, WSTRZYMUJĄCY WZROST ŚREDNICH GOSPODARSTW.

Przedmiot ten jest ważny! Niepochlebiam sobie, żebym go dokładnie wyjaśnił, lecz mam nadzieję, że podam myśl lepszemu pisarzowi do głębszego się nad nim zastanowienia. To mi podało pióro do ręki.

Podług mego zdania, nie gorzelnie, nie kartofle, nie trzy polowa kolej obsiewu, tamuje wzrost gospodarstwa, ale trudniące się niem indywidua, przez brak ukształcenia. Zastanówmy się nad tem, przez kogo są gospodarowane średnie majątki? — Nadmienić tu winienem, że przez średnie majątki, rozumiem takie, których roczny dochód ośm tysięcy złotych nieprzynosi. Takich majątków jest u nas najwięcej i dla tego przy postrzeganiu ogólném, te najpierwéj wpadają w oko.

Dwadzieścia lat gospodarując, miałem czas i sposobność widzieć, jak mało uzdatnionych młodych ludzi bierze się do gospodarstwa. Przytoczę tu fakta rzetelne, których sam byłem świadkiem. Sąsiad mój uskarżał się przedemną, iż syn jego nie chce się uczyć w szkołach. Cóż z nim zrobisz? zapytałem. Niech posiedzi jeszcze ze dwa lata, a potém wezmę go do domu, aby gospodarował. Oddaj go więc na te dwa lata do szkoły agronomicznéj, tak pożytecznéj, tak dobrze u nas urządzonéj. Jeżeli ma być gospodarzem, to niech się uczy gospodarstwa —„Kiedy wcale uczyć się niechce.“— Wolisz więc, żeby marnie dwa lata czasu strawił, zawalając ławkę w gimnazjum, kiedy mówisz, że się uczyć niechce. Po cóż te koszta?? a ważniejsza, po co ten czas stracony?— Zapewne, (odpowiedział sąsiad), wypadnie od wakacji w domu go zostawić. — Młodzieniec, o którym mowa, miał lat 15, i na wakacje kończył już trzecią klassę, ale bez promocji, bo w każdéj klassie miał zwyczaj dwa lata siedzieć. Tak więc do liczby podobnych gospodarzy, w roku przeszłym, w mojéj tylko okolicy (bo mówię tylko o tem, o czem naocznie jestem przekonany), przybył jeden nieuk gospodarz. Niewątpię, że w całym kraju nie mała corok przybywa ich liczba. Gdyby tacy mniemani gospodarze chcieli przynajmniéj pracować, byłoby jeszcze pół biedy, wszakże i wół pracowity jest potrzebnym w gospodarstwie zwierzem. Ale taki panicz, co innego, a nie pracę ma w głowie. W szkołach musiał rano wstawać. W domu więc stara się zwrócić ujęte od snu godziny; wtenczas tylko rano wstaje, gdy czas dobry do polowania. Nie ganię ja polowania; ale dla młodych próżniaków ma ono złą stronę. Na polowaniu uczą się wiele złego, a między innemi przyzwyczajają pić wódkę po karczmach. Kiedy taki przyszły gospodarz po raz ostatni ze szkół wyjeżdża, kupuje koniecznie fajkę, z któréj całą drogę kurzy; chociażby przechorować, aby tylko, jak mówią mieć lepszą minę. W szkołach niepojętny, w domu nauczy się wszystkiego w krótkim czasie, wyjąwszy gospodarstwa, bo to jest podrzędny dla niego przedmiot. Jeżeli go wypędzi ojciec do dozoru jakiéj roboty, póki jeszcze niezapomniał o posłuszeństwie, do którego w szkołach nawykł, to jest téj robocie obecnym, ale nie można powiedzieć, żeby był jéj przytomnym. Na nic nie zwróci uwagi, myśli jego bujają po polu razem ze skowronkami. Ale i to posłuszeństwo nie trwa długo. Jak tylko dorośnie, to jest zacznie się golić, już wtenczas sądzi, że mu wolno ojca nie słuchać, i w takim tylko razie niedbale go wyręcza, kiedy mu to niepsuje własnych planów. (Bo już teraz zaczyna miewać swoje plany.) Zobaczmy jakie to plany? W pierwszym zaraz roku stara się wychować parę źrebiąt, i tu można mu oddać sprawiedliwość, że je choduje starannie, nawet własną ręką wynosi zboże ze spichrza, aby ten zawiązek przyszłego cugu wyrosł i wypasł się należycie. Jeżeli ma ojca, o którym w swojem towarzystwie mówi: „mój stary skąpy“, wtenczas sprzeda żydkowi parę chojaczków, cokolwiek ze śpichrza, przy oszczędności, (bo w początkach z potrzeby jest oszczędnym;) za nim źrebięta dorosną, ma już fundusz na bryczkę. Bryczka i para koni! najwyższe, najpożądańsze szczęście naszego gospodarza. Już może jeździć po jarmarkach, i dla tego żadnego nie opuści na trzy mile w okolicy. Jeżeli przypadkiem koń mu zakuleje, wybije chłopaka, którego ustroił w liberją ze świecącemi guzikami i zrobił z niego stangreta; a przez częste bywanie na jarmarkach, przypatrując się, jak inni umieją sprzedawać kulawego konia, i on potrafi z dobrym zyskiem zbyć serdecznemu, a jeszcze niedoświadczonemu przyjacielowi. W takich handlach wartość konia płaci się gotowizną, a reszty sprzedający czeka, aż dopóki kupujący niewygra w karty, lub innym sposobem nie uiści się z długu. Często tutaj i zamiana ma miejsce; przyjmują się różne fanty, np. zaprzęgi, pierścionki, a nawet coś niedawno modnego i cokolwiek przechodzonego z garderoby; ale zawsze tylko za przewyżkę konia, bo ta jest żelaznym inwentarzem. Biedny ojciec, widząc jakiego żywi próżniaka, myśli sobie, że na własnym chlebie szczerzej się weźmie do pracy; szuka więc dla niego dzierżawy. Żeby niemógł wiele stracić dzierżawa musi nie być wielka. Małe dzierżawy, dla tego są najwięcéj poszukiwane i stosunkowo najdroższe. Na przepłaconéj dzierżawie osiada pan N.; ojciec płaci za nią z góry, zaopatruje gospodarstwo w inwentarze, co z początku idzie niby dobrze. Nadchodzą żniwa. Pan N. już dawno wydał zostawione mu na ten cel przez ojca pieniądze; sprzedaje więc przyszłego część zbioru, aby mieć czem wydatki opędzić. Otóż to jest klęska gospodarstw, rujnująca młodych gospodarzy. U żydków gwałtownie rosną procenta, a do tych tylko uciekają się nasi gospodarze. Mogę zaręczyć za zdarzenie, które tu przytoczę, że jeden młody gospodarz, w ciągu dwóch lat, stał się dłużnym 18,000 zł, nie wziąwszy więcéj nad to nad 6,000 złotych. Śledźmy daléj postępowanie pana N i zobaczmy jak czas przepędza, jakie są jego widoki na przyszłość.

Widzieliśmy, że miał parę dobrych koni, bo złego przez handel zastąpił lepszym; do téj pary skupując fornalkę, dobiera drugą parę maścistą, aby mogły chodzić w czwórce, i te w dyszel zwykle bywają zaprzęgane. Tak więc można już porządnie zajechać w sąsiedztwo na imieniny, na tę najważniejszą w okolicy uroczystość, a ja bym dodał, na uroczystość u nas jeszcze po barbarzyńsku w niektórych domach obchodzoną; Nie odzwyczailiśmy się jeszcze od kolejnych kielichów. Tutaj to p. N. ma sobie za punkt honoru kwartę wina duszkiem wychylić, aby przez to dowieść, że już nie jest studentem.—Nie wie o tem, że przez tysiące okoliczności dowodzi, że nigdy studentem prawdziwym nie był.

Zwyczaj ten ze wszech miar naganny, dla młodzieży ma zabójcze skutki. Wieleż to razy po takim, nastąpiły miłośne oświadczyny! a nierozsądny młodzieniec przez nierozsądnych rodziców złapanym został za słowo!— Ale nie uprzedzajmy kolei rzeczy.

Wszystkich podobnych panu N. można podzielić na dwie kategorje; pierwsi mniéj zepsuci, myślą o ustaleniu losu, to jest o ożenieniu się. Jaka taka dzierżawa, bryczka czterma końmi zaprzężona, już każdego z tych panów robi partją nie do odrzucenia, zwłaszcza w domu, gdzie jest dosyć panien, a nie liczna konkurencja. Nie będę opisywał, jakim sposobem odbywają się narady nad wyborem, w którą udać się stronę; narady, do których przypuszczonym bywa, jako główny doradzca, pachciarz lub karczmarz, ma się rozumieć starozakonny, daléj gospodyni, i w końcu jakiegokolwiek stopnia służący, jeśli się taki znajduje, który służył we dworze, gdzie są panny na wydaniu.

Po odbytéj konferencji konkurent jedzie w zamierzoną stronę; rzadko się zdarzą, żeby był odrzuconym, bo powszechny jest odgłos: „że są ciężkie czasy na panny“ Pominę z dawna wiadome rzeczy, jak się to kawalerowie ekwipują na kredyt, zaciągnięty na konto przyszłego, spodziewanego, a często nie otrzymanego posagu, lecz mówiąc o moralnych przyczynach nędz-

nych gospodarstw, pominąć nie mogę, że się u nas utrzymują tak nierozsądne wymagania rodziców, którzy twierdzą, że kawaler choćiaż na trzechtysięcznéj dzierżawie, musi dla przyzwoitości w dzień szlubu zajechać powozem nowym, tyle kosztującym, co roczna jego dzierżawa. Byłaby śmieszną, gdyby nie była zgubną, ta mniemana przyzwoitość. Napomknąłem, że się kawalerowie deklarują po pijanemu; ktokolwiek na wsi zamieszkał miał nieraz sposobność widzieć podobne zdarzenia, i nie lękam się, aby mi kto zaprzeczył lub posądził o przesadę. Z takich panów jacy później obywatele, mężowie lub ojcowie rosną? każdy łatwo zgadnie, lubo przyznać potrzeba, że znaczna część przychodzi do reflexji, i czas, rozsądna żona, święte obowiązki, czynią ich znośnemi członkami społeczeństwa. Druga połowa tych ludzi jest gorsza, zepsuta. Bez gruntownego oświecenia chcąc nabrać niby poloru, czytają książki. Niemyślcie, aby były to dzieła głębokie, lub jakąkolwiek mające styczność z obranym przez nich zawodem, o nie! wszystko to naucza, przypomina nieszczęśliwą, znienawidzoną szkołę. Naszym paniczom potrzeba romansów, wybierając z nich najgorsze, a ciągnąc truciznę, myślą, że wyciągnęli naukę. Zdaje im się, że wiele poznali, bo im jakiś autor powiedział, że nie ma cnotliwych kobiet. O wszystkich więc źle mówią, nie pomnąc, że ich mat i i siostry są kobietami. W najgorszym stopniu zepsuci, w domu nie rządzą się, jak ich ojcowie rządzili się, wierzący w cnotę własną i w cnotę ich matek. Siedzą na folwarku jak Pasza w swoim paszaliku, otoczani kłębami dymu tytuniowego i serajem. Nie żenią się, bo jak mówią, nie chcą się wystawić na śmieszność. Ci, póki im wiek i zdrowie służy, ubiegają się za zabawami; karty są głównym ich zatrudnieniem, o gospodarstwie nie myślą, a jeśli będą mieli o czem doczekać starości, stana się zrzędnymi, a nawet tyranami, bo z wiekiem ten na óg przychodzie. Smutny to, lecz prawdziwy obraz wiejskiéj młodzieży!.. W tym to obrazie szukać należy moralnych powodów, wstrzymujących wzrost gospodarstwa.

Nie potępiam bez wyjątku, owszem każdy z moich młodych czytelników jest tym wyjątkiem. Teraz wypada mi wskazać środki, jak złemu zapobiedz. Tu odwołać się muszę do ojców familij. i powiedzieć im: „Prowadźcie inaczéj synów waszych, a będziecie z nich mieli dobrych gospodarzy; bo w części wasza jest winą, że zamiast pociechy, zmartwienia wam są powodem.“

Jeżeli chcesz, aby syn twój był gospodarzem, powiedz mu że niepowinien być nieukiem; czas już przecie, aby nieuk w szkołach nieznaczył toż samo, co przyszły gospodarz. Oddaj go do szkoły agronomicznéj, niech nabierze wiadomości, które z postępem czasu coraz więcéj stają się potrzebnemi do porządnego prowadzenia gospodarstwa. Gdy skończy kursa, nie bierz go do domu, aby się rozpróżniaczył, ale go oddaj dla uzupełnienia praktycznych wiadomości tam, gdzie gospodarstwo na wyższym stoi stopniu; a gospodarstw takich nie mało się u nas znajduje. Aby tam niegrał roli panicza, i aby nie robił z łaski, lub jako amator, niech będzie płatnym. Przestańcie współobywatele moi, uważać to za poniżające, że wasz syn na siebie zarobi. Nagroda za poczciwą i pożyteczną pracę, nikogo nie krzywdzi. Syn wasz będąc płatnym, będzie wiedział, że mu nikt darmo płacić niezechce, że potrzeba pracować.—A cóż w skutkach swych może być zbawienniejszem, jak zamiłowanie pracy? Dwa lub trzy lata takiéj szkoły, jak najpożądańsze przyniosą skutki. Wtenczas mu dopiero weźcie dzierżawę, lub na własnéj osadźcie wiosce, a ręczę, że majątku nie straci i sami zobaczycie, że z pojedynczych takich gospodarstw, zakwitnie ogół krajowego gospodarstwa.

J. Kapliński.

W E Ł N A.

Wrocław 27 *Maja.* — Istotny jarmark wełniany prawnie miał się zacząć na przyszły tydzień, ale już od dwóch dni bardzo był żywy ruch z drugiéj ręki, gdyż kupcy już zaczęli zakupy mianowicie z owczarni które nie zadrogo skontraktowano i spekulantom umiarkowany zysk ofiarowali. To głównie miało miejsce w składach jednego znacznego domu handlowego, który najwięcéj interesów wełnianych przedsiębierze, i już w Styczniu zaczął kontrakty zawierać bardzo przezornie, a teraz odprzedaje wełnę kupcom wszystkich krajów. I z pierwszéj ręki w ciągu zeszłego tygodnia tak tu w miejscu jak i w dobrach wiele zakupiono, ale dzień 28 i 29 miały być najważniejsze dla interesów i wiele już na jarmark zwieziono. Płacone dotąd ceny są od 7 do 9 talarów wyższe nad zeszłoroczne, ale i to brać trzeba na uwagę, że wymycie i gatunek szląskiéj wełny ogólnie prawie jest nader piękny, a przez lekkość wełna ma sama przez się większą wartość dla fabrykantów.

Wrocław 29 *Maja.* — Jarmark wełniany w tutejszém mieście żywo i szybko wzmaga się i ceny dobre ciągle się utrzymują jednakże nie idą w górę. Jak tylko kupcy okazali wyższą od umiarkowanéj chęć do kupna, co głównie między fabrykantami panowało, wymagano od nich o 15 do 20 talarów wyżéj nad ceny zeszłoroczne, bez żadnych słusznych do tego powodów, dla tego rychło z placu jarmarcznego poodchodzili. Oby te wygórowane żądania nie sprawiły szkody nierozważnym właścicielom, bo kupcy już są strwożeni i radziby gdzie indziéj się udać. U wielu właścicieli wełny widzieliśmy lepsze usposobienia co zapewne pomyślne dla nich zrodzi owoce.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 4 Czerwca 1844.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. W E X L E.					
Berlin 100 taliarów . . .	2 M. .	91	20	—	—
Gdańsk 100 talarów . . .	2 M. .	90	90	—	—
Hamburg 300 m. k. . . .	2 M. .	137	40	—	—
Londyn fun. sterlin. . . .	3 M. .	6	25	—	—
Lipsk 100 talarów . . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb. . .	1 M. .	—	—	99	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	99	75	99	50
Paryż 300 franków . . .	2 M. .	73	5	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich . .	2 M. .	96	15	96	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	91	5	—	—
2. M O N E T Y.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Ausjryjackie bilety bankowe za 150 złr. . .		—	—	—	—
3. P A P I E R Y.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*) . .		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	73	14	70
Obligi skarbowe na zł. 1000 . .		—	—	—	—
Obligacje udziałowe na zł. 300 . . .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 27.